

SŁOWO

WILNO, Niedziela 24 sierpnia 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wzno Zamkowa 4, ul. Mickiewicza 4, ofiary na godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji 17.82, Administr. 2.28.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P. K. O. nr. 60259. W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego numeru 20 gr.

Oplata pocztowa niszczona ryzałem Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HODORZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Mar.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIEŚWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia J. Włóczyński.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Mickiewicza.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółz. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarz.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 17.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 5, N. Tarasiejski.
WILEJKĄ POWIATOWĄ — ul. Mickiewicza 24, F. Jucławski.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryjny jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3 gr. 40. Na tablicach 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 60 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Dymisja Gabinetu Sławka Marszałek Piłsudski na czele rządu

Wczorajsza prasa codzienna nie przyniosła ani jednej wzmianki o możliwości zmiany gabinetu. Wczoraj szał prasa popołudniowa również nie pisała ani słówkiem. Polacy byli i są narodem gadatliwym i plotkarskim — tak wiele nam szkodziła ta wada — Marszałek nauczył swoich przechowywać tajemnice za istną koczującą milicją. Podobno w jednym z najlepiej poinformowanych klubów warszawskich w nocy, z piątku na sobotę około godziny pierwszej była „rodaków nocna rozmowa”. Poza tym nic.

Do godziny siódmej wieczór w sobotę nie wiadomo jeszcze nic. Tak jak w tej chwili rzeczy stoją, Marszałek w poniedziałek przyjmie prezydenta gabinetu i jako pierwszą swą radykalną reformę, rozpocznie przebudowę tego biurokratycznego aparatu, sko prezesa klubu pułkownik Sławek zawsze tym samym Sławkiem, to jest najbliższy współpracownik i najbliższy przyjaciel Marszałka. Składa on premjerostwo i powraca na swój postać sobie najmniejszej fatygi myślenia o sobie. Jego ostatnie przemówienie na zjeździe w Radomiu otworzyło życia wystarczy tytuł: „były premier” — chyba wszystkim oczy na postać te — pułkownik w stanie spoczynku, czy rycerza i człowieka wielkiego charakteru. CAT.

Rezygnacja pułkownika Sławka

WARSZAWA. Pat. Biuro prasowe Prezydium Rady Ministrów komunikuje: W sobotę w południe na audjencji u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prezes Rady Ministrów p. pułk. Sławek zgłosił zamiar podania się do dymisji, motywując go przemęczeniem pracami bez wypoczynku oraz niemożnością pełnienia jednocześnie dwóch funkcji — szefa rządu i prezesa B. B.

O godz. 1 przybył na Zamek p. Marszałek Piłsudski i wziął udział w dalszej naradzie nad wytwarzającą się sytuacją.

Prezydent i Marszałek Piłsudski

Pan Prezydent wobec zamiaru prezesa Rady Ministrów p. pułk. Sławka podania się do dymisji, zaprosił do siebie o godz. 1 po poł. p. Marszałka Piłsudskiego i — jak to zwykle czynił w podobnych sytuacjach — zaproponował mu objęcie prezesury rządu.

P. Marszałek Piłsudski odpowiedział:

„Oceniam najzupełniej motyw p. pułk. Sławka. Najbardziej zaś mi się podoba to, że nie chce on być „Mädchen für alles” Sam taką „Mädchen für alles” być nie mogę i dlatego tego poszukam systemu pracy, zarówno z panami kolegami ministrami, którzy nie chcą, jak specjalnie z ministrem skarbu, tak abym mógł znaleźć ułatwienie swej pracy jako prezesa gabinetu. Omówię to później szczegółowo z Panem Prezydentem.

Marszałek Piłsudski zaznaczył przytem, że ze względu na to, że dziś jest sobota, nie obiecuje dać odpowiedzi Panu Prezydentowi przed poniedziałkiem.

Posiedzenie Rady Gabinetowej

O godz. 5 po poł. zebrała się Rada Gabinetowa, na której p. premier Sławek powiadomił kolegów gabinetu o postanowieniu podania się do dymisji wraz z całym gabinetem, na co uzyskał zgodę panów ministrów.

Następnie Pan Marszałek Piłsudski zaznajomił Radę Gabinetową z treścią rozmowy z Panem Prezydentem Rzeczypospolitej. Pan Marszałek oświadczył, że w razie przyjęcia szóstego rządu pragnie zachować nadal współpracę wszystkich ministrów z gabinetu p. Walerego Sławka.

W związku ze swą metodą pracy Pan Marszałek zaznaczył, że zamierza powołać do rządu w charakterze ministra bez teki prezydium Rady Ministrów swego dotychczasowego pomocnika ppłk. Becka. Zamierzając poświęcić swą pracę zagadnieniom najistotniejszym, Pan Marszałek pragnąłby załatwienia ich w bezpośrednim zetknięciu się z kierownikami resortów, pozostawiając posiedzeniem Rady ministrów sprawy ogólnego znaczenia. Ostateczna decyzja co do objęcia szóstego rządu przez Pana Marszałka będzie powzięta w poniedziałek, na konferencji u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Dymisja całego gabinetu

O godz. 19 min. 20 pan prezes ministrów Walery Sławek złożył na ręce Pana Prezydenta dymisję całego gabinetu. Pan Prezydent dymisję przyjął, poruczając prezesowi rady ministrów i wszystkim ministrom dalsze kierownictwo spraw państwowych, aż do chwili powołania nowego rządu.

Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej

WARSZAWA. PAT. — Pan Prezydent wystosował w dniu 23 b. m. do p. premiera pismo następujące:

Do Pana Walerego Sławka prezesa Rady Ministrów w Warszawie.

Przychylając się do przedstawionej mi prośby o dymisję, zwalniam Pana z urzędu prezesa Rady Ministrów wraz z całym gabinetem i poruczam panu i wszystkim ministrom i kierownikom ministerstwa skarbu, dalsze kierownictwo spraw państwowych, aż do chwili powołania nowego rządu. Warszawa 23 sierpnia 1930 roku.

Prezydent Rzeczypospolitej (—) I. Mościcki
Prezes Rady Ministrów W. Sławek

Równocześnie do wszystkich członków gabinetu Pan Prezydent Rzeczypospolitej wystosował analogiczne pisma.

Udział państw w konferencji agrarnej W WARSZAWIE

WARSZAWA. PAT. — Na konferencję państw agrarnych w Warszawie zgłoszono dotychczas następujące delegacje: Bułgarii, p. Wasiljew minister rolnictwa, z Estonji p. Goren minister rolnictwa, Jugosławji p. Demetrowicz minister przemysłu i handlu, p. Stoikiewicz dyrektor generalny ministerstwa rolnictwa, p. Pilla szef depart. mentu eksportowego ministerst. prze mystu i handlu oraz sekretarz delegacji, z Łotwy — profesor uniwersytetu Kreismanis i poseł na sejm Grosswald, Węgier — baron Jerzy Pronayi, wice-minister rolnictwa i zastępca szefa departamentu ekonomicznego ministerstwa spraw zagranicznych p. Stefan Winchyer, z Rumunii — p. Madgearu minister przemysłu i handlu ze swoim sekretarzem p. Potarca, wice-minister rolnictwa Mandru, dyrektor departamentu rolnictwa p. Marian, dyrektor departamentu dóbr państwowych p. Cezar Popesco, sekretarz generalny ministerstwa przemysłu i handlu, obserwatorzy z Finlandji, — p. Matson Sburg były minister rolnictwa i Carpentier Gleys, inspektor dyrekcji rolnictwa oraz obserwator Ligi Narodów p. Stoppáni z sekretariatu Ligi Narodów.

Z ZA KORDONÓW PRZED STU LATY

DOCHODZENIE W SPRAWIE ZAMACHU NA PUŁK. RUSTEJKĘ.

Policja kryminalna przekazała wczoraj materiał śledczy w sprawie zamachu na pułk. Rustejkę prokuratorowi trybunału najwyższego Kalwajtisowi, celem zacydowania przed jakim sądem mają być stawieni zamachowcy — cywilnym, wojennym, czy doraźnym Koła rządowe rozważają możliwość przekazania sprawy sądowi cywilnemu, aby sędzić zamachowców przy drzwiach otwartych celem odsłonięcia przed społeczeństwem ciemnych sprawek prof. Voldemarasa i jego pomocników.

W związku z tem, iż Wojtkiewicz i Pupałajkis, którzy dokonali zamachu na dyrektora policji kryminalnej, są bytymi agentami policji kryminalnej, prokurator przesłał wczoraj szereg urzędniców policji, którzy składali zeznania w sprawie działalności obu zamachowców.

Jak się podaje, u ujętych zamachowców znaleziono kompromitujące dokumenty. Z dokumentów tych dowiedziano się szeregu szczegółów o działaniu prof. Voldemarasa.

Badany na dochodzeniu śledczym zamachowiec Wojtkiewicz zeznał, iż zadał pułk. Rustejkę uderzenia nożem. Drugi zamachowiec Pupałajkis oświadczył, iż żał mu było Rustejki i przeto począł go dusić, by przedej zabić. Gdy Rustejko upadł na podłogę, obaj myśleli, że jest martwy. W trakcie mordowania mówili mu, iż w kraju jego przewrót i wypadła mu umrzeć. Uciekający Wojtkiewicz strzelał 9 razy.

SOCJALDEMOKRACI ZAPRZECZAJĄ REWELACJOM RUSTEJKI.

W związku z oświadczeniem dyrektora policji kryminalnej dn. 14 b. m., iż między litewską emigracją a przywódcami socjaldemokratów w Litwie utrzymywane są stosunki i obie strony ze sobą korespondują, wybitni działacze partji socjaldemokratycznej p. p. S. Kajrys i K. Bielinis, do których według oświadczenia p. Rustejki miał pisać sam Pleckajtis, ogłosili na łamach „Socjaldemokrata” list otwarty. W swym liście zaprzeczają oni kategorycznie, jakoby mieli korespondować z Pleckajtisem. Istotnie Pleckajtis, przesłał z więzienia kilka listów (3), jednakże były one zaadresowane na redakcję i administrację „Socjaldemokrata” i inż. Kajrys wydał polecenie, aby listy te pozostały bez odpowiedzi. W końcu p. p. Kajrys i K. Bielinis zaznaczają, iż zdają sobie sprawę z obowiązków względem swego kraju i nie potrzebują zaświadczeń patriotyzmu od dyrektora policji kryminalnej.

LIET. AIDAS O „KORYTARZU GDANSKIM”.

„Liet. Aidas” w art. wstępnym p.t. „Walka o korytarz gdański” omawia cały szereg wypadków politycznych, które uczyniły aktualnym problem korytarza. A więc ewakuacja Nadrenji wbrew zabiegom Polski, słynna mowa Treviranusa, rewizja traktatu wersalskiego i t.d.

Niemcy — powiada pismo — nigdy się nie zgodzą z istnieniem korytarza, który jest nożem na gardle Wschodnim Prusom. W razie wojny z Polską, Wschodnie Prusy stałyby się jej łupem w ciągu jednego dnia. To też nie należy się dziwić, że Polska nie chce słyszeć o żadnych ustępstwach i kompromisach.

„Też więc polskie i niemieckie kończy urzędówka — są biegunowo przeciwne i niemożliwe do uzgodnienia. Kompromis jest tu wykluczony. Pozostaje więc walka. Ta walka już się rozpoczęła, jednakże kiedy i jak się skończy — nikt dziś nie może przepowiedzieć”.

ARESZTY W KOWNIE Adjutanci Voldemarasa zamieszani w spisku

BERLIN. PAT. Według doniesień z Kowna, policja dokonała szeregu dalszych aresztowań w związku z zamachem na pułk. Rustejkę. M. in. aresztowano dwóch byłych adjutantów Voldemarasa — Werbickasa, który ranny został w czasie zamachu na byłego premiera litewskiego i rotmistrza huzarów Matulewicza. Ogółem jest obecnie aresztowanych 19 osób. Kilku oficerom, między innymi Werbickasowi, zarzucają udział w spisku, skierowanym przeciw obecnemu rządowi. Voldemaras w odpowiedzi na zapytanie jednego z dziennikarzy nadesłał telegram, w którym oświadcza, że uważa terror na Litwie za zjawisko patologiczne oraz że akcja terrorystów, idąca zdołu, jest tylko następstwem teroru, stosowanego przez koła rządzące.

NA MARGINESIE OBCHODU SETNEJ ROCZNICY ISTNIENIA BELGJI.

Dnia 25 b. m. upływa sto lat od chwili podniesienia oręża przez rząd belgijski przeciw rządowi holenderskiemu, które skończyło się uznaniem niepodległości Belgii. Nie trudno spojrzeć, że zaledwie dziewięćdziesiąt kilka dni dzieli tę chwilę od wybuchu powstania listopadowego w Polsce. Nie jest to ślepy traf; przyczyną tej zbieżności jest Francja, która niemal przez cały wiek dziewiętnasty była źródłem impulsów do wszelkich ruchów rewolucyjnych. I tym razem dała ona bodziec Belgii Polse, Niemcom i Włochom do walk powstańczych, przez dokonanie przewrotu na rzecz Ludwika Filipa ks. Orleańskiego.

Upadek bonapartyzmu, postanowienia kongresu wiedeńskiego i polityka Świętego Przymierza sprawiły, że we wszystkich państwach w latach 1815—1830 w sposób ukryty wrzobiła niezadowolone uciemiężonych narodowości, którym narzucono formy państwowe nieodpowiednie ani ich tradycjom, ani dążeniom. Kierowano się średniowiecznymi pojęciami o państwie, wytworzono „równowagę polityczną”, krajac Europę zależnie od interesów wszystkich restytuowanych dynastji i nie liczone się bynajmniej z nowymi warunkami życia społecznego. Tymczasem w tem życiu doszły do decydującego znaczenia czynniki nowe, domagające się zgoła innego podziału terytorjalnego.

Powiadają, że się zbudziła w Belgach świadomość narodowa. My Polacy przy tem skłonni jesteśmy kwestję narodowości łączyć ściśle z kwestją języka. Jednak faktem jest, że nowoczesne pojęcie narodu zrodziło się razem z pierwszymi dźwiękami Marsyljanki, we Francji, w której do dziś dnia kwestja jednojęzyczności nie jest tak prosta, jakby się to zdawało wydawało. Przed dwunastu laty książka Johanneta „La principe des nationales” m. i. zagadnieniami zwracała uwagę na podobieństwo komplikacji tego rodzaju we Francji i w Polsce. W Belgji również nie język stanowi spójnię narodową. Ludność walońska i flamandzka posługują się różnymi językami. Nie powiodły się wiekoletnie usiłowania sfer rządzących do uważania jednego z nich za gwiarę. W końcu trzeba było uznać równorzędność tych języków i zapewnić ludności flamandzkiej swobodę w pielegnowaniu języka i kultury.

Mimo różnic językowych Belgowie uważają siebie za naród i wyraz

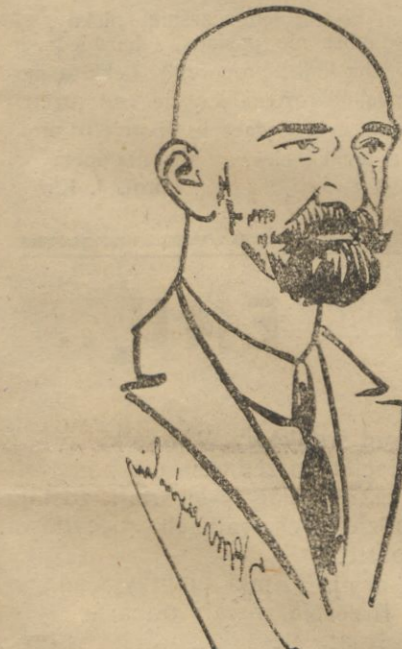
DELEGACJA POLSKA NA ZGROMADZENIE LIGI NARODÓW

WARSZAWA. PAT. — Ustalony został następujący skład delegacji polskiej na 11-te zgrupowanie Ligi Narodów. Delegatami będą: p. minister spraw zagranicznych, minister pełnomocny Sokal i wicemarszałek senatu Gliwicz. Poza tem w skład delegacji wchodzi: były minister Chodźko, minister pełnomocny w Bernie Modzelewski, minister pełnomocny Tarnowski, dyrektor Szumalakowski, naczelniczy wydziałów w Ministerstwie spraw zagranicznych Chrzanowski, Roman i Sokołowski.

SZCZAWIŃSKI NA USŁUGACH CZREZYWCZAJKI

Rosyjskie polskie emigracyjne „Obszczenie dielo”, wychodzące w kraju, ogłasza rewelację niejakiego Aleksiejewa, b. oficera carskiego. Aleksiejew twierdzi, że udało mu się zbiec z Rosji w roku 1922, dzięki pomocy zmarłej tragicznie artystki Niewiarowskiej i aktora operetkowego Szczawińskiego którzy byli równocześnie członkami czrezywczyjki i wywiadu polskiego. Niezawodnie „Szczawiński” zechce wyjaśnić sprawę.

Wład. Arcimowicz



jakim jest gabinet min., na instytucję, w której będzie mniej fikcji, która mniej będzie załatwiać szczegółów, o których ci, którzy podpisują, nie mogą mieć żadnego wyobrażenia, lecz więcej będzie miał dany minister swobody i rzeczywistej możliwości decydowania. Wygląda z zapowiedzi Marszałka, że minister Matuszewski, będzie głową resortów ekonomicznych, pułk. Beck kierownikiem Rady Ministrów, — Premier właściwym sternikiem państwa.

W uszach nam brzmią zapowiedzi Marszałka o dniu, w którym weźmie władzę. Ma to być w chwili, kiedy cierpliwość jego się wyczerpie, kiedy powie: „dość tego”. Kraj przeżywał ciężko okresy „bartłowania”, kraj wyczekiwał i prosił jak o zbawienie o decyzję w chwilach gabinetów, które zdawały się przyspieszać rozgrywkę. Czekamy z biciem serca tego poniedziałku, to jest jutro, kiedy ostatecznie się zdecyduje, czy Marszałek przyjmie władzę.

Niezałatwienie dotychczas problemu konstytucyjnego mści się na nas. Przychodzą oto sprawy ważniejsze, jak pogorszenie się naszej pozycji w świecie międzynarodowym, przychodzi i co gorsza nie odchodzi zła konjunktura ekonomiczna, która trapiąc całą Europę i o Polsce, niestety, nie zapomniła. Marszałek bierze odpowiedzialność na siebie w chwili ciężkiej, takiej, w której wielu działaczy wolałoby się raczej od władzy wykreścić. Podnosimy to z wielkim uznaniem. Jest to ten piękny, i dumny, i szlachetny rys jego charakteru. Poczyna się do odpowiedzialności za państwo i na spotkanie idzie niebezpieczeństw.

Wrażenie objęcia przez Niego rządów będzie ogromne w kraju i zagranicą. Wszyscy ministrowie zostają ci sami. Powraca tylko na swoje stanow-

zewnętrzny swych praw narodowych: państwo belgijskie—cenia nadewszystko. Czyż trzeba na to dowodów, skoro wszyscy dobrze pamiętamy bohaterką obronę Belgji przed najazdem niemieckim i śmierć wietolyskiej armji najezdniczej w nurtach zatopionego przez samychże obywateli kraju — depresji.

Więc jakieś inne przyczyny składają się na poczucie jedności narodowej Belgów. Powiadają, że to — katolicyzm. Okoliczność ta, że Belgja jest katolicką nie tylko sprzyjała oderwaniu jej od protestanckich Niderlandów, ale i dziś gra poważną rolę państwowotwórczą w połączeniu ze świadomością narodową, ale sama tej świadomości nie może zrodzić. Katolicyzm toleruje wszelkie odrębności narodowe, nawet cenil jako czynnik uszlachetniający i podnoszący kulturę, ale sam w istocie swej jest uniwersalistyczny. Zresztą gdyby tylko o katolicyzm chodziło to w roku 1830, najlepiej byłoby Belgom połączyć się z katolicką Francją. Jednak oni woleli dążyć do samodzielności państwowej.

Najważniejszym czynnikiem wydzwigającym świadomość narodową Belgów był i jest interes gospodarczy. Belgja stanowi doskonałą całość gospodarczą, przemysłową. Flandrję uzupełnia rolnicza część kraju walońska i odwrrotnie. Ludność przeważnie mieszczańska i rolnicza w wiekach poprzedzających wiek XIX nie odczuwała potrzeby samodzielnych dróg rozwoju. Wiek XIX to wiek zawrotnie szybkiego rozwoju przemysłu fabrycznego; ów zaś wymaga znacznie obszerniejszego terytorium działania, niż ten który wystarczał średniowiecznym rzemiosłom. Daw niej wystarczyło, gdy każde miasto broniło interesów handlowych i przemysłowych swych obywateli, a pierwszym było instytucją w 90 proc. militarną. W czasach rozrostu przemysłu ciężkiego miasto, choćby najwiękze, pozostawione same sobie skazane było na zagładę. Dla użytkowania światowego stanowiska i rynków zbytu nie wystarczyło już nawet zakładanie związków i federacji międzynarodowych, — niezbędny był organizm państwowy uwzględniający m. i. i skomplikowane potrzeby gospodarce kraju. Chodzi przy tem nie o bylejaką organizm, lecz o swój własny. Któż bardziej, jak my Polacy, doświadczyli, ile szkody może wyrządzić obce państwo, wchłaniające inne narody? Eksploatowano nas przez 120 lat i dziś jeszcze musimy leczyć rany nie tylko na ciele naszej kultury, ale mamy również kłopot nielada z prostowaniem różnych garbów i innych wykoślawień gospodarczych, zadanych nam przez zaborców.

Belgowie znaleźli się w tem szczęśliwym położeniu, że inicjatorzy ich niepodległości zrozumieli ten ważny moment nowoczesnego życia socjalnego; przy tworzeniu swego państwa i podczas kierowania niem w ciągu 100 lat łagadzili oni wszelkie waśnie plemienne, polityczne i ideowe w imię tego interesu gospodarczego.

Sto lat wystarczyło, aby się wytworzyła obok wspólnego interesu wspólna kultura, wspólne tradycje i wspólne cele, które dziś, jak np. w r. 1915, dają bohaterki odporu wszelkim zakusom na niepodległość narodową Belgów.

Ale w roku 1830 położono podwaliny pod niepodległość belgijską jeszcze nie tyle dzięki wewnętrznym siłom narodu, ile dzięki zewnętrznym czynnikom politycznym, dzięki sprzyjającym ruchowi belgijskiemu, prądom w Anglii i Francji i dzięki powstaniu w Polsce, które wiazało ręce Mikolajowi I. W ten sposób 20 grudnia 1830 roku mocarstwa europejskie uznały niepodległość Belgji, mimo to, że najbardziej zainteresowana w tem Holandia przystała na to dopiero w roku 1838.

Chcąc poskręcić apetyty wielkich mocarstw w stosunku do niewielkiego terytorjalnie państwa, państwa europejskie podpisały w roku 1831 traktat o wieczystej neutralności Belgji. Znalazł ten traktat Wilhelm I w roku 1915, ale Belgja już zdążyła nie tylko zdźwignąć się z gruzów, lecz demonstruje swój kilkunastoletni dorobek powojenny, na wystawie jubileuszowej w Antwerpij.

NIUSPOŁECZNIE
NAUCZYCIELSTWA

III.
Pisze p. S., iż „idą czasy, których
cierem jest treść a nie forma”.

Nauczyciel, jak również inspektor
nieinteresujący się pracą państwową,
a jednocześnie mianujący się demokratą

Do samych rzeczy się i duchowienstwa,
które zapal swój w pracy dla ludu
czepało z przykazania Boskiego

Dziś na barki państwa oprócz szerzenia
ducha oświaty wśród ludu spadł też
obowiązek regulowania praw państwowych.

Państwo hoduje żmiję na własnej
piersi w kraju niespolitym z resztą
organizmu, wśród ludu, który nigdy
nie zajął prawdziwej i serdecznej
opieki rodzicielskiej

Ladnie wyglądać będzie wychowanie
dziecka w rodzinie w której ojciec
wpajał jedne zasady, a matka inne

W życiu trojeźniejszego nauczycielstwa
obserwujemy cały szereg szkół
powszechnych w najbardziej
zapadłych zakątkach

Gdy nauczyciel w kraju urodzony,
pochodzący z tegoż ludu
korzeniami wstąpi w głąb
rodzinną na dobrą i złą dolę

Chroniczne bóle morderce.
Działo się to dn. 19 bm. we wsi
Kołowicze. Tegóż dnia
prawosławni mieli doroczne
święto, w

które to w m-ku Kurzeńskim
rocznie od bywają się doroczne
jarmarki. Mieszkaniec
wsi Kołowicze Eljasz Wołyniec
przyjechał z jarmarku pijany
i wjeżdżając do swego
podwórka zeskakuje z wozu
i rzuca się na

„Akademja Smorgońska”.
Jestem pod wpływem bardzo
przykrego wrażenia:
wczoraj na ulicy Warszawskiej
i dziś na drodze
Stonimskiej spotkałem
niezdziwili oprawdanych
po miesiącu — oczywiście
dla zysku. Tłum towarzyszył
tym pochodom.

— Echa zabójstwa
kolejarza Orłowskiego.
W początkach czerwca
rb. „Słowo” do
niosło o napadzie
rabunkowym i zabójstwie
dokonanym 31 maja
pod Nowo - Świeciami

Przeniesienie żeńskiej
szkoły zawodowej.
Istniejąca tu od kilku
lat żeńska szkoła
zawodowa utrzymywana
przez sejmik
święciański z dniem
1 września
rb. zostaje
przeniesiona
do Świeciana.

— O 6-ty oddział.
Szkoła powszechna
w Poszumieniu
istniejąca od lat
przeszło 8 nie ma
dotychczas 6-go
oddziału pomimo,
że kilku uczniów
byłoby się znalazło.

— Poświęcenie kamienia
węgielnego pod
szkołę powszechną.
12-go o godz. 12-jej
w południe odbyło
się poświęcenie
kamienia
węgielnego pod
budynek szkoły
powszechnej.

Przy braku apetytu,
zepsutym żołądku,
upośledzonym
trawieniu,
obstrukcji,
zaburzeniach
przemiany
materii,
gorączce,
swe-dzeniu,
naturalna
woda
gorzka
„Franciszka-
Józefa”
usuwa z
organizmu
substancje
gnilne
zatrzymujące
organizm.

KOŁOWICZE (p. Wilejski).
Chroniczne bóle morderce.
Działo się to dn. 19 bm. we wsi
Kołowicze. Tegóż dnia
prawosławni mieli doroczne
święto, w

BERLIN, 22.8. Pat.
Nowopowstała partja
państwowa Rzeszy
ogłasza o-
dezwy,
zawierającą m. in.
programowe zasady
w sprawie polityki
zagranicznej.
Odezwa podkreśla,
że ministerstwo
spraw zagranicznych
nie mogło
dotychczas
wykorzystać
należyte w
interesie Niemiec
sytuacji,
jaka
wytworzyła
się
dzięki
podważeniu
podstaw
moralnych
traktatów
pokojowych
tylko
wskutek
braku
oparcia
o
jednołity
program
wewnątrz
kraju.

Anglja usiłuje ukryć przed Ligą
Narodów
ISTOTNĄ SYTUACJĘ W PALESTYNI.

Donoszą z Genewy, iż
wiele rozmów
wywołała to okoliczność,
iż ani
sprawozdania
nie komisji
mandatowej
Ligi
Narodów,
ani
odpowiedzi
rządu
angielskiego
na
to
sprawozdanie
nie
zostały
opublikowane.

Ma się rozumieć, iż
sprawozdanie
komisji
zawiera
ostrą
krytykę
polityki
angielskiej
w
Palestynie
i
rząd
angielski,
który
rzecz
prosta,
cieszy
się
wielkimi
wpływaniami
w
Genewie,
dokłada
starań,
aby
opublikowanie
przykrego
dla
niego
sprawozdania
oszło
w
odwłokę.

Konferencja międzynarodowa
katolickich polityków i
prawników

BUDAPESZT. PAT. —
Dnia 22 b. m.
otwarta
została
międzynarodowa
konferencja
katolickich
polityków,
publicystów
i
prawników.

Trzęsienie ziemi na
Węgrzech

BUDAPESZT. PAT. —
W
gminie
Szecseny
odczuto
w
dniu
22
b. m.
o
godzinie
6
min.
30
trzęsienie
ziemi,
któremu
towarzyszyły
podziemne
grzmoty.

DELEGACI FIDAC’U NA
ŚLASKU
„POLSKA MOŻE LICZYĆ NA
POMOC B. KOMBATANTÓW”.

KATOWICE. (PAT)
W
czasie
od-
biadu
wydanego
w
dniu
21
bm.
na
cześć
zarządu
głównego
FIDAC-u,
po
witaniu
gości
prezes
tej
organizacji
dr.
Kocur.

Gdyby jednak ku
nieszczyście całej
ludzkości,
kultury,
cywilizacji
i
postę-
pu
trzeba
było
bronić
na
przyszłość
traktatów
pokojowych
Polska
może
całkowicie
liczyć
na
pomoc
byłych
kombatantów
międzysojuszniczych,
zjednoczonych
w
potężnym
FIDAC-u.

Przemówienie to
przyjęli
licznie
ze
brani
goście
z
wielkim
aplauzem.
W
odpowiedzi
panu
Granier
przemówił
wiceprezes
FIDAC-u
na
Polskę
p.
Lud-
dya - Laskowski,
który
wyraził
na-
dzieje,
że
FIDAC
a
w
szczególności
francuski,
podejmie
akcję
przeciwko
niemieckiemu
pobrzeżkiwaniu
szabelka.

KATOWICE. (PAT)
W
czwartek
o
godz.
23
min.
20
wygłosili
przed
mikrofonem
radjostacji
katowickiej
prze-
mówienia
pp.
Granier
i
Gerschel,
którzy
opowiedzieli
radjosiłuchaczom
wra-
żenia
delegatów
FIDAC-u
z
podróży
po
Polsce.
Następnie
przemówił
w
języku
polskim
mjr.
Lud-
dya
Laskowski,
który
wspomniał
o
nie-
dalekiej
podróży
delegatów
FIDAC-u
do
Ameryki,
gdzie
ma
się
odbyć
wybór
prezesa
światowego
FIDAC-u.
Na
to
stanowi-
sko
wysunęła
delegacja
polska
kandy-
daturę
gen.
Romana
Góreckiego,
prezesa
Federacji
Polskich
Związków
O-
brońców
Ojczyzny.
O
godzinie
10
min.
48
goście
wyjechali
z
Katowic,
uda-
jąc
się
w
towarzystwie
mjr.
Lud-
dya
Laskowskiego
do
Poznania.



IX.
W
drugiej
połowie
XIX
w.
obser-
wujemy
niezmiernie
ciekawe
zjawisko,
przeoczone
zupełnie
przez
współczesnych:
oto
obok
dogorywającej
w
poniżeniu
i
wyrzodnieniu
ostatniej
fazy
wielkiej
nie-
gdyś
sztuki
Odrodzenia
w
architekturze
występują
coraz
wyraźniej
i
śmielej
wysi-
łki
tworzenia
konstrukcyj
i
kształtów,
wypływających
bezpośrednio
z
nowych
po-
trzeb
życiowych.
Przede
wszystkim
te
próby,
dalekie,
naturalnie,
od
doskonałości
i
po-
jawiające
się
w
dziwotnym
budownictwa
przemysłowego
i
wizje
artystycznej,
tak
obcej
dawniejszej
architekturze
reprezen-
tacyjnej,
nie
miały
poziornie
nie
wspólno-
go
ze
sztuką
konwencjonalną.
To
też
umy-
wały
co
światlejsze
oświaty
tylko
nad
za-
nikiem
twórczości
samorzutnej
w
architek-
turze,
nad
„beztępyością”
w.
XIX-go
nad
przeżywaniem
stylów
historycznych
w
sposób
bezduszny,
kompilacyjny,
skrepo-
wany
„naukowością”
historycznym,
—
a
nie
mogły
dojrzeć,
że
w
ich
oczach
rodzi
się
nowa
epoka,
nowy,
śmiało
powiedzmy,
styl
nowoczesny,
tak
niepodobny
do
sty-
łów
poprzednich,
jak
życie
„wieku
pary
i
elektryczności”
odmiennym
jest
od
życia
średniowiecznego.
Nowa
architektura
rodzi
się
nie
z
malarskich
kaprysów
wrza-
skliwej
secesji,
nie
rości
nawet
pretensji
do
miana
sztuki,
lecz
stara
się
jedynie
ująć
potrzeby
praktyczne
w
kształt
prosty
i
w-
dzięczny.

Ala uwzględnić należy,
że taka histo-
ryczność -
obiektywna
ocena
nowych
pracy,
była
dla
współczesności
tak
niemożli-
wa,
jak
n. p.
uzrzenie
w
noworodku
cech
tyczne,
a
jednak
cieszy
się
oko
ujatonem
w
przyszłego
wielkiego
człowieka,
na
co
tyl-
nim
pięknem.
prof. J. Kłos

DZIESIĘĆ LAT TEMU...
24 sierpnia.

Front północny.
Kolumna
nieprzyja-
cielska,
która
przedwczoraj
i
wczoraj
przebiła
się
przez
oddziały
5ej
i
1-jej
armji
pod
Mławą
i
Chorzalami
wpadła
w
dniu
dzisiejszym
na
bataljon
naszej
brigady
syberyjskiej
w
Myszyńcu
zmuszając
ten
bataljon
do
odrotu
ku
granicom
niemieckim,
poczem
posunęła
się
na
Kolno,
gdzie
zastąpiła
jej
drogę
nasza
4-a
armja.

Reszta oddziałów
5-jej armji
zają-
ła
się
likwidowaniem
drobnych
sił
nieprzyjacielskich,
pozostałych
jeszcze
na
terenie
działań
armji.

Działania 5-jej armji,
które
w
dniu
dzisiejszym
można
uważać
za
ukoń-
czone,
w
cyfrach
zdo-
byczy
przedsta-
wiają
się
następująco:
20.000
jeńców,
30
dział
i
około
300
karabinów
maszy
nowych.
Straty
własne
150
oficerów
i
przeszło
3.000
szeregowych
rannych
i
zabitych.

Dr. ROMANOWSKI
(choroby kobiece) powrócił i wzno-
wił przyjęcia chorych. ul. Wileńska 25
tel. 11-88. —0

Dr. K. SZAPIRO
powrócił i wznowił przyjęcia chorych
Wielka 7, tel. 12-50. —0

Pomiędzy starym i nowym
Landwarowem

Zboża zdjęte z pól;
lada sosenka
na
podwileńskich
ugorach
już
o
godz.
5-jej
rzuca
ogromniasty
cień;
w
parku
Landwarowskim
szesze-
czą
pod
nogami
pierwsze
opadłe
liście.
Zaczy
na
zwołna
zółknąć.
Jesienią
najpięk-
niej
jest
bodać
w
Landwarowie,
w
ko-
lorowych
listwach
parku,
pod
strze-
lącą
wieżą
pałacu,
jak
słońce
zagra
na
różowych
murach,
na
marszczonę
wo-
dzie
jeziora.
Patrząc
—
oczy
wypa-
trząz.
Pięknie
i
basta.

Landwarów...
przed
wojną
każdy
go
znał
w
Wilnie
pasażer
podmiejs-
kich
pociągów:
„W
Landwarowie
naj-
ładniej,
najsuszej,
najwygodniej”
Zawsze
jakiś
superlativus
poprze-



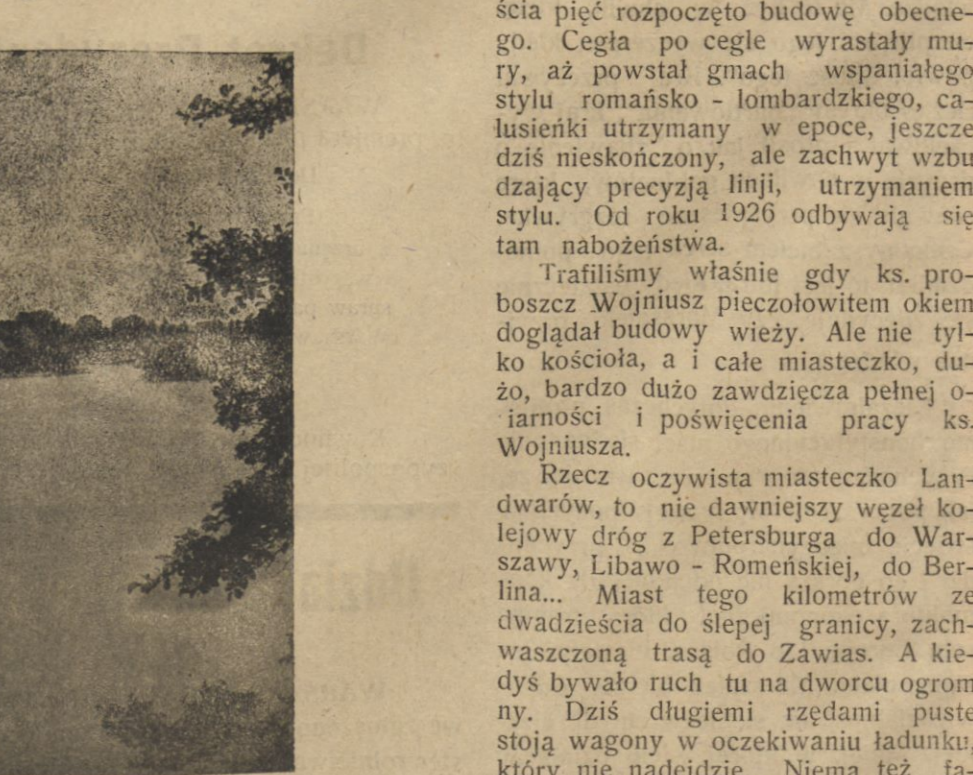
Kajakami po jeziorze

choć
wszystko
co
najpiękniejsze,
fili-
granowe,
cackowate,
lekkie,
powie-
wne,
miłe
i
zgrabne,
ustawiane
budow-
wane,
do
najdrobniejszych
szczegó-
łów
dopasowane,
w
stylu
i
kolorycie
przyrody,
tak
strasznie,
tak
po
kne-
chtowski,
po
kozacku,
po
bolszewic-
ku,
nadszarpana
wojna
i
wojska
nie-
mieckie,
rosyjskie,
bolszewickie,
lit-
wskie
i...
at!
co
wspominać,
niech
im
tam.
Bóg
i
własny
pułkownik
pre-
baczą
ich
chamstwo
i
draństwo
—
więc
mimo
to
wszystko
Landwarów
ożył
musi
na
nowo
i
wierzymy
w
to
że
się
podniesie.
—
Może
będzie
tro-
chę
nie
ten
sam
w
każdym
centymet-
rze,
ale
dla
Wilna
zawsze
bliżej
i
terytorjalnie
i
moralnie,
taki
sam
wy-
godny
i
ładny.

Landwarowska
własność
hrabiów
Tyszkiewiczów
wszystko
co
ma
dzi-
siaj
i
miała
przed
wojną
zawdzięcza
niebylejkiej,
a
w
pocie
czoła,
wiel-
kiej,
owocnej
pracy
obecnego
właści-
ciela
hr.
Władysława
Tyszkiewicza
i
jego
ojca.
Na
dzisiejsze
czasy
są
to
rzeczy
wprost
gigantyczne
i
nieomal
niewiarogodne.
Ba,
gdybyśmy
na
to
własnymi
oczami
i
oczami
naszych
przodków
nie
patrzyli!
—
Mówi
się
często,
że
taka
lub
inna
miejscowość
powstała
z
fundacji
czy
pracy
tego
lub
innego.
Każdy
rozumie
przez
to,
w
najlepszym
razie
domy,
kościół,
czarowniejszy
na
Litwie
park,
każdy-
dziestohektarowy
obszar
z
bajki.
Po-
wrócimy
doń
jeszcze
uprzednio
zwie-
dźszy
kościół
w
miasteczku,
tak-
że
oczywiście
fundacji
Tyszkiewiczów
przy
poparciu
składek
parafjańskich
i
ofiarnej
współpracy
proboszcza
ks.
Wojniusza.

Gdy pociąg zruszywszy
z dworca
wileńskiego
przebiegnie
tunel
i
mi-

nie
Ponary,
widać
już
z
dale
czerwo-
ną
cegłę
nowego
kościółka.
Historja
go
właściciela
zasadony,
wyrósł
naj
je-
go
jakich
wiele:
z
rządów
carskich



Widok na pałac

wszystkie
zabiegi,
starania,
jazdy
do
Petersburga
i
prośby
hr.
Tyszkiewicza
o
zezwolenie
budowy
kościółka,
gro-
chem
się
odbijały
to
od
mundurów
general-gubernatorskich
to
od
riasy
Archireja.
—
„Niet,
uz
eto
wy
ostaw-
ie”...
Prywatnej
kapliczki
w
ten
sposób
przez
długie
lata,
ani
weź
na
kościół
„prze-
stróić”.
Ale
ludzie
się
zmienił
i
na
gubernatorskich
stol-
kich
ścianach
i
walorów,
jakichby

„Spadkobierca” słynnego bandyty tajemniczym sprzedawcą na ul. Wielkiej

HERSZT BANDY ROZSTRZELANY W MIŃSKU. — ZRABOWANE SKARBY Z R. 1922—DROGOCENNE PRZEDMIOTY WYKOPANO W ŁUŻKACH

Onegdaj w piątek na ul. Wielkiej ujęto pewnego osobnika, który sprze-
dawał biżuterię i srebra. Człowiek ten tłumaczył się, że drogie przed-
mioty pozostawił mu ojciec, który rzekomo umarł. Przeprowadzone w tej
sprawie śledztwo dało wręcz sensacyjne rezultaty. Aresztowanym okazał
się Eugeniusz Łukjanow, syn Antoniego Łukjanowa słynnego herszta bandy.

Ow Antoni Łukjanow operował w 1921 r. na terenie Wileńszczyzny,
dokonywując napadów rabunkowych. Przez pewien czas banda Łukjanowa
była postrachem okolicznej ludności. Po pewnym czasie, gdy bandzie zro-
biło się zbyt ciasno w granicach Polski, przeniosła się ona na teren sowiecki
i przez szereg miesięcy dokonywała tam dalszych rabunków. W międzycz-
asie Łukjanow przekraczał niejednokrotnie granicę ażeby zobaczyć się z sy-
nem Eugeniuszem, zamieszkałym stale w miasteczku Łużki, pow. Dziśnień-
skiego. — Jednakże w roku 1922 stary Łukjanow został ujęty i rozstrzelany
przez władze w Mińsku.

Obecnie rewelacyjne wyniki śledztwa ustaliły, że ogromnej wartości
przedmioty, jako to srebra, wyroby złote, drogie kamienie i t. d. rabowane
przez bandę Łukjanowa, przewożone były do miasteczka Łużki, gdzie w pew-
nym miejscu zakopane w ziemię. Po śmierci ojca syn Eugeniusz sprzedawał
częściami zrabowane rzeczy. Obecnie wykopał część ukrytego skarbu i po-
stawił go spieniężyć w Wilnie, łącznie ze swoim znajomym Okuszką Kon-
stantym. Został jednak aresztowany. Po wyświetleniu całej sprawy policja
udała się niezwłocznie do miasteczka Łużki, gdzie we wskazanym miejscu
wykopała skarb. — Są to przedmioty gromadzone przez bandytów od dłuż-
szego czasu, głównie zrabowane po stronie polskiej, częściowo jednak rów-
nież po stronie sowieckiej. Aresztowanych oddano do dyspozycji sądziego
śledczego.

Dokoła aresztu referenta Łutowicza

Referenta administracyjnego starostwa wil. trockiego Łutowicza, o aresztowaniu
którego donosiliśmy wczoraj, władze sądowe poleciły osadzić w więzieniu do czasu
złożenia kaucji w wysokości 500 zł.

Jak się okazuje Łutowicz zauważył liczne braki gotówkowe w powierzonym mu
dziale, dochodzące do 8 tysięcy złotych, zdecydował się jakoby sam zameldować o tem
staroście i zaraz potem został aresztowany.

W ogrodzie Bernardyńskim znowu napadają

W piątek miał miejsce nowy napad w ogrodzie Bernardyńskim. Niejaka p. Mala-
chowska (Fabryczna 4) została napadnięta i uderzona kijem po głowie. Mimo iż zda-
rzyło się to w biały dzień, w godzinach popołudniowych, napastnik zbiegł.
Rana p. Malachowskiej okazała się tak dalece poważna, że musiał ją opatrzyć
lekarz.

DZIECI

kilkoro z dobrej rodziny, inteligentne,
od 5—7 lat, poszukuje do kompletu
— przedszkola polsko-francuskiego.
Zapisy codziennie od 10 do 12 i od 3 do 5 p. p.
Pańska 4 m. 4.

Polsko-Francuska Szkoła N. Szepowalnikowowej

w Wilnie, ul. Trocka 7. Kancelaria czynna codziennie od 11—14 g. prócz
świąt i niedziel. Przyjmują się dzieci do 6 i pół lat. Początek zajęć 3 września.

Roczne Żeńskie Kursy Stenografii S. Pietraszkiewiczówny

Zapisy przyjmuje kancelaria Liceum Handlowego codziennie od g. 10—12
(Wilno, ul. Żeligowskiego 1 m. 2).

Nauka na każdym kursie trwa 5 miesięcy. Abiturjentki szkół, gdzie stenografia jest wykładana, mogą być przyjęte na kurs II-gi.

Francuski Ogródek Dziecięcy N. Szepowalnikowowej

w Wilnie, ul. Trocka 7. Przyjmuje się dzieci od 3 i pół lat. (Prócz Francuski
zajmuje się dziećmi Polka freblanka). Początek zajęć 3 września. —0

Koncesjonowane przez Kuratorium O. S. W. Koedukacyjne Kursy wieczorowe (z programem gimnazjów Państwowych) im. „Komisji Edukacji Narodowej”

pod protektoratem Polsk. Mac. Szkolnej w Wilnie.
Od dnia 17-go sierpnia przyjmują zapisy na rok szkolny 1930-31 do wszystkich
klas gimnazjum, typy humanistyczny i matemat.-przyrodniczy,—system półroczny
Zakres: Duża matura, mała matura, szkoła powszechna.
Odczyty. Lekarzy szkolny. Zbiorowe wycieczki.
Nauka rozpocznie się dnia 2-go września. Sekretariat Kursów czynny od
godz. 16—19 po poł. prócz niedziel i świąt, ul. Biskupia 12—6. —1

KRONIKA

NIEDZIELA
24 Dziś
W. słońca o godz. 4 m. 32
Z. słońca o godz. 6 m. 44

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B. w Wilnie.
z dnia 23. VIII. 1930 r.
Ciśnienie średnie w mm. 764
Temperatura średnia -1-17
Temperatura najwyższa -1-26
Temperatura najniższa -1-11
Opad w milimetrach: 2
Wiatr: Południowy
przeważający

Tendencja barometryczna: wzrost ciśnienia
U w a g i: pogodnie, popoł. lekka burza.

MIĘJSKA

— Subsydja miejskie. Magistrat postanowił wyznaczyć subsydjum w wysokości 1 tys. zł. na rozszerzenie muzeum pedagogicznego w Wilnie.
— Również przyznano 1.320 zł. jako pomoc na prowadzenie kolonii letnich żyd. tow. „Toz”.
— Nagroda Wilna dla lotników raidu M. Ententy. Magistrat postanowił ufundować nagrodę dla lotnika z raidu lotniczego Polski i M. Ententy, który pierwszy przyleci do Wilna. Będzie to album artystyczny z widokami Wilna i okolic w b. ładnej oprawie.
— Tablica Marmurowa w Radyminie. Samorząd wileński chce uczcić pamięć Wilnian poległych w sierpniu r. 20 w bitwach na przedmościu Warszawy zdecydował się wmurować tablicę marmurową w kościele radymińskim, na której będą wyrzeźbione nazwiska zabitych.

POCZTOWA

— Wydzielony urząd telegraficzny. Władze pocztowe postanowiły wydzielić z urzędu pocztowego Wilno I dział telegraficzny i utworzyć samodzielny urząd telegraficzny pozostawiając go w dotychczasowym lokalu przy ul. Wielkiej.
Urząd telegraficzny będzie otwarty 1 września.

SZKOLNA

— Rozpoczęcie roku szkolnego. Dowiadujemy się że nowy rok szkolny 1930 — 31 rozpocznie się dnia 2 września b. r. (wtorek) nabożeństwami szkolnymi, początek zaś normalnych lekcji, wyznaczony został na dzień 3 września b. r. godz. 8.
— Dyrekcja Gimnazjum Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu uprzejmie zawiadamia, że egzamina wstępne do klasy I, II, III, IV, VI odbędą się w dniach 2, 3, 4, 5, września r. b. Kancelaria czynna codziennie od godz. 9 do 2-jej.
— Koedukacyjne Gimnazjum im. Tad. Czackiego z pełnymi prawami (kateg. A) z kl. elementarną, podwst. i wstępną zawiadamia, iż egzaminy dla nowowstępujących do wszystkich klas Gimnazjum i klas wstępnych rozpoczną się dn. 30 sierpnia o godz. 10 rano. Etatowi urzędnicy państwowi korzystają ze zwrotu wpisów szkolnych bez obowiązku składania zaświadczeń o braku wolnych miejsc w gimnazjach państwowych. Do klas wstępnych przyjmowani są dzieci na podstawie świadectw szkół powszechnych bez egzaminu. Informacyjki udziela i podania przyjmuje kancelaria przy ul. Wilewskiego 13 codziennie od 10—1. Telefon 10—56.
— Liceum Handlowe i Liceum ogólnokształcące (z kl. wstępną) im. Filomatów w Wilnie (z prawami szkół państwowych) przyjmują zapisy codziennie od godz. 10—12 (Żeligowskiego 1—2).
Egzamina wstępne rozpoczną się dn. 2 września.
Dla życzących od kl. IV gimnazjalny kurs łaciny i matematyki oraz nauka pisania na maszynie.
Kandydatki do Liceum Handlowego winny wykazać się świadectwem ukończenia 6 klas szkoły średniej. —1

ROZNE

— Wycieczki studentów franc. i fińskich w Wilnie. Dziś, dnia 24 b. m. przybędzie do Wilna wycieczka studentów i na-

uczycieli szkoły rolniczej w Grignon (Fran-
cja) celem zwiedzenia Wilna oraz ośrodków
rolniczych na Wileńszczyźnie.
Natomiast dnia 29 sierpnia przybędzie
do Wilna wycieczka studentów z Finlandii
w liczbie 12. Wycieczce tej towarzyszyć rów-
nież jeden z przedstawicieli prasy fińskiej.
Po jednodniowym pobycie w Wilnie, wy-
cieczka odjedzie następnego dnia rano do
Turmont. Wycieczkę podejmować będą tu-
tejsze organizacje akademickie.
— Ogólny zjazd członków Sodalicii Na-
uczycielek szkół powszechnych odbędzie się
w dniach 27 i 28 sierpnia r. b. Msza święta
inauguracyjna w kaplicy sodalicyjnej o
godz. 9 rano.
Zawiadamiając o niniejszym, zarząd
prosi o jaknajliczniejsze przybycie.
— Statystyka świątyni katolickich i pra-
wosławnych na terenie archidiecezji wileń-
skiej. Świątyni katolickich na terenie archi-
diecezji wileńskiej jest ogółem 587, z tego
kościół parafjalnych 331, kościołów niepa-
rafjalnych 64 i kaplic 192. Prawosławnych
zaś świątyni na terenie arch. wileńskiej
(teren prawosławnej administracji kościel-
nej) znajduje się ogółem 440; z tego para-
fjalnych świątyni 240, nieparafjalnych 65 i
kaplic 135.
— Z życia Ligi Katolickiej parafii św.
św. Filipa i Jakóba w Wilnie. Zarząd Ligi
Katolickiej parafii św. św. Filipa i Jakóba
w Wilnie powiadamia, że ostatnie zebranie
Rady Ligi, w sprawie Loterii Fantowej, ma-
jącej się odbyć w dniu 31 sierpnia b. r. na
cele kulturalno-oświatowe wszystkich orga-
nizacji, wchodzących w skład Ligi, odbę-
dzie się w dniu 25 sierpnia b. r. t. j. w po-
niedziałek o godz. 6 wieczór w sali parafjal-
nej. Członkowie Rady i osoby, posiadające
listy na rękę, winny się stawić się obowią-
zowo. Nadmieniamy, że fanty przyjmują się
codziennie w lokalu p. Mieczysłowej Je-
leńskiej Mickiewicza 19 m. 2 od godz. 10 do
12 i od 14 — 16.

— Z Izby Przemysłowo-Handlowej w
Wilnie. Izba przemysłowo-handlowa w
Wilnie jest w posiadaniu adresów firm e-
gipskich interesujących się importem towar
z Polski.
Firmy egipskie interesują się importem
wyrobów bawełnianych, białych, wyrobów
blaszanych, butów płóciennych, deszczulek
posadzkowych, drzewa, terpentyny, dykt,
szczytów, towarów spożywczych i t. p.
Po bliższe informacje należy się zwracać
do Biura Izby Przemysłowo-Handlowej
(Trocka 3).
— Możliwość eksportu konserw owoc-
nych do Stanów Zjednoczonych. Izba Prze-
mysłowo-Handlowa w Wilnie podaje do
wiadomości osób zainteresowanych, że jest
w posiadaniu adresu amerykańskiej firmy
komisowej, która mogłaby pośredniczyć
przy eksporcie polskich konserw grzybow-
wych, owocowych i jarzynowych do Sta-
nów Zjednoczonych.
Osoby zainteresowane zechcą zgłosić się
do Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie
(ul. Trocka 3) w godzinach urzędowych od
8.30 do 3.30.

— Eksport polskiego masła w Włoch.
Konsulat RP. w Mediolanie (Włochy) w
swoim raporcie gospodarczym wskazuje na
pewne możliwości zbytu masła polskiego od
powiednich gatunków we Włoszech Półn.
Chodzi o tańsze masło niesolone l-go gatun-
ku, które mogłoby wytrzymać konkurencję
masła sprowadzonego z innych krajów.
Bliższych informacji o rynku włoskim i
warunkach zbytu udziela Biuro Izby Prze-
mysłowo-Handlowej w Wilnie (Trocka 3,
pokój 3).

— Podziękowanie. Zarządowi Towar-
stwa kolonii letnich zdrowotnych składamy
ta drogą serdeczne podziękowanie za opie-
kę troskliwą jakiej doznały dzieci nasze pod
czas bytności na kolonii w Mazurkach w
roku bieżącym — jaskrawa poprawa stanu
zdrowia każdego dziecka jest najlepszym
dowodem, że i oddziaływanie mały tam cał-
kiem należyte — również dziękujemy Pani
Dr. Helenie Nikolajew za dozor sumienny
nad niemi.
Rodzice.

NADESŁANE

DLACZEGO TOGAŁ?
Przeszło 6000 lekarzy w tej liczbie wielu
słynnych profesorów wyrażają swoje uzna-
nie dla skuteczności działania Togału przy
reumatyzmie, podagrze, bólach nerwowych
i bólach głowy, grypie i przeziębieniach.

TEATR I MUZYKA

— Teatr miejski w „Lutni”. Wystawio-
na w teatrze Lutnia ostatnia nowość rep-
ertuaru współczesna komedia Zygmunta Ka-
wieckiego „Para nie para”, odniosła wielki
sukces artystyczny i zyskała ogólny poklask
i uznanie publiczności.
Sztuka posiada wiele humoru, werwy i
dowcipu, to też zarówno treść jak i dosko-
nałe wykonanie, wróżą komedji tej dług-
otrwałe powodzenie.
Nowość tę starannie wyreżyserował R.
Wasilewski.
Dziś i jutro „Para nie para”.
— Teatr Letni w ogrodzie po Bernardyń-
skim. Dziś w dalszym ciągu dwie doskonałe
komedje polskie „Marcowy kawaler” Bliźni-
skiego i „Majster i czeladnik” Korzeniow-
skiego.
Obie te komedje zaliczają się do rzędu
wybitniejszych utworów w polskiej litera-
turze dramatycznej.
W wykonaniu rolę główniejszych biorą u-
dział: H. Rychłowska, F. Rychłowski, H. Zel-
werowiczówna, I. Jasiński, W. Stanisław-
ska, L. Detkowska, K. Sroczyński, S. Jaśkie-
wicz i Z. Karpiński.
Reżyserję obu sztuk prowadzi dyr. F.
Rychłowski.
Jutro „Marcowy kawaler” i „Majster i
czeladnik”.
— 25-letni jubileusz „Lutni” w roku
bieżącym Wil. Two. Muzyczne „Lutnia” ob-
chodzi 25-letni jubileusz artystycznej dzia-
łalności. Program uroczystości jubileusz-
owej opracowany będzie przez Komitet Or-
ganizacyjny w najbliższej przyszłości.
— W poniedziałek 25 b. m. odbędzie się
pierwsza po krótkiej przerwie próba chóru.
Próby w sezonie zimowym odbywać się bę-
dą jak dotychczas w poniedziałki i czwartki
o godz. 7 i pół wiecz. Zapisy kandyda-
tów do chóru i na członków T-wa przyj-
muje Sekretariat w poniedziałki i czwartki
od godz. 8 do 9 wiecz. (Ad. Mickiewicza 6)

CO GRAJĄ W KINACH?

Hollywood — Pokusy Europy.
Heljos — Nieśmiertelna miłość.
Swintowid — Wielkomiński motyl.
Wanda — Gdzie się kończy ulica i
Człowiek śmiechu.
Piccadilly — Przedwiośnie i Niefortun-
ny jeździec.
Kino Miejskie — Motocyklem ponad
obłoki i Czarna Maską.

Oficerowie i dostawca policji przed Sądem

Wczorajszy dzień w procesie komisarza godz. 9 wieczorem i wysłuchaniu przemo-
Iwanowa byłego aspiranta Rodziewicza i wien ekspertów.
Za względu na późną porę, sprawozda-
nia badani świadków, co przeciągnęło się do nie odkładamy do wtorku.

Docent Uniwer. Wileńskiego Dr. med. Tadeusz Wąsowski

powrócił. Oryduje w chor. uszu, nosa i gardła, od 4 do 6.
Jagiellońska 6 m. 1—tel. 16-22

IPERYTOWE! NIEBEZPIECZEŃSTWO

To jest to, o czym się nie myśli w cza-
sach pokoju. Choć tak niedawno przeżywa-
liśmy okropności wojny.
Na patrol agitacyjny iperytowe, który
w ubraniach ochronnych niedawno prze-
maszerował ulicami naszego miasta, pa-
trzyła stolica, jak na korowód maskowy ni-
cejskiego karnawału. Smiano się, dow-
cipkowano. Niesamowity wygląd tego pa-
troli bawił fantastycznością dzwignego ubra-
nia, przypominającego rycerskie śred-
niowiecze.
Szczęśliwa myśl ludzka zapomina prę-
dło kie chwile. Ale może czasem lepiej jest
uprzytomnić sobie, jak może być źle i pomy-
śleć o ratunku. Patrol iperytowy był ta-
kim przypomnieniem o niebezpieczeństwie
przyszłej wojny.
Przed innymi niebezpieczeństwami życia
także trzeba z pewnością się zabezpieczyć.
Najlepiej również przez niedopuszczenie ich
do siebie. Największą z takich groźnych
naszej niewiadomości przyszłości — chmurą,
podobną do iperytowej, jest chmura wi-
sząca nad nieświadomą starością człowieka
Biada temu, kto na swoje stare, słabe la-
ta nie przygotował sobie pewnego schro-
nienia. Kto w młodości nie pomyślał o tem,
że się zestarzeje kiedyś.
Tylko człowiek przemyślny, zabezpieczo-
ny polisą ubezpieczeniową P. K. O. może
spokojnie i bez lęku oczekiwać starości.
Na czas odbierze swój ubezpieczeniowy ka-
pitalik i będzie niezależny od nikogo. A w
razie jego przedwczesnej śmierci — rodzina
jego, choćby w miesiąc po wpłaceniu pierw-
szej raty otrzyma całkowitą sumę ubezpie-
czeniową.
J. L.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Wypadki w ciągu doby. Od 22 do
23 b. m. zanotowano wypadków 41 — w
tem kradzieży 5, opilstwa 10, przekroczeń
administracyjnych 8.
— Samobójstwo żołnierza. Wczoraj
w nocy popełnił samobójstwo strze-
lając do siebie z karabinu szeregowiec 41 p.
p. Antoni Łukasiewicz stacjonujący w
Suwałkach.
Co było powodem rozpaczliwego kro-
ku narazie nie wiadomo.
— Pociąg zabił kobietę pod Sołecznikami
W ub. sobotę o godz. 3 w nocy na przystan-
ku kolejowym w W. Sołecznikach wypadła
pod pociąg Karolina Kisielowa l. 56 miesz-
kanka Sołecznik. Uległa aom zdruzgotaniu
rąk i nóg i w parę godzin potem zmarła
w szpitalu żydowskim.
Wypadek zdarzył się z powodu własnej
nieostrożności Kisielowej.
— Trup bez głowy natrze koleją-
nym. Na szlaku kolejowym Ju-
chowicze — Pińsk drożnik kolejowy zna-
lazł w pobliżu torów zwłoki mężczyzny z
odciętą głową.
Policja ustaliła że są to zwłoki Fomy Jór-
czonka lat 19 z pobliskiej wsi Łabczyce
który najprawdopodobniej popełnił sa-
mobójstwo.
— Oficerowi skradziono lornetkę. Niepo-
kulczykowi Franciszkowi, porucznikowi 3
baonu saperów (Tatarska 20) skradziono
lornetkę polową syst. Kolberg Nr. 15551 z
podziałką artyleryjską oraz godłem pań-
stwem i literami W. P. wartości 350
złotych.
— Złodziej jablek. Rynkunowi Felikso-
wi zamiesz. w wsi Dzitaniński skradzio-
no 20 pudów jablek. Sprawce Bezprozwa-
nego Chama (Węgierski 27) u którego
jabłka znalezione zatrzymano.
— Utonął 16-letni chłopiec. 22 b. m.
na Wilji koło mostu utonął w czasie ką-
pieli Iwanowski Piotr lat 16 (Nadlesna 5)
Zwłoki dotychczas nie wydobyto.
— Dziecko pod samocho-
dem. Taksówka prowadzona przez szo-
fera Szymanowca Bronisława (Kościńska 26)
najeżdżała przy ul. Kalwaryjskiej Antuszewi-
czka Romualda (Werkowska 15) lat 6. Ra-
nego odwieziono do szpitala dziecięcego na
Antokolu. Winę ponosi ranny gdyż szofer
jechał z przepisową szybkością i dawał
sygnały ostrzegawcze.
— W związku z notatką p.t.
„rewolwer jako argument słu-
szności. Dr. Borysewicz prosi nas o wy-
jaśnienie co następuje: Będąc na terenie
swej działki przy ul. Sw. Piotra i Pawła Nr.
13 w towarzystwie znajomego i dozorcy zo-
stał napadnięty z zasadzki przez Wolejsz-
ę Frackiewicz, który chciał wyrwać na
nim zemstę za przegrany proces o tę wia-
śnie działkę. Dr. Borysewicz począł się co-
fać w stronę domu nie chcąc wdawać się w
awantury z łobuzami, lecz widząc, że ci są
tuz przed nim wy dobył rewolwer i wystrze-
lił w górę.
Za napad dr. Borysewicz złożył skargę
prokuratorowi.
— Podróżnik. Przy zauku Kazimierzow-
skim znalazłono podrzutka płci żeńskiej w
wieku około 1 miesiąca.
Również przy ul. Brzózka 7 znalazłono
podrzutka z kartką „Dziecko jest niechrz-
czone. Ma 2 miesiące. Brak środków do życia.
Proszę zaopiekować się”. Dzieci umieszco-
no w przytulku Dzieciątka Jezus.
— Znalazła się złodziejka
z rest. Łódź. Brzozowskiemu Bolesławo-
wi skradziono w restauracji „Łódź” 700 zł.
Dochożdeniu ustalono, iż kradzież doko-
nała Hryniewiczówna Janina, w której to-
warzystwie Brzozowski przebywał, ponie-
waż znalazłono u niej papieroski skradzio-
ną Brzozowskiemu razem z pieniędzmi.
— Pożar na wsi. We wsi Mitrofanowo,
gminy Szarkowskiej spalony był zabudowania
gospodarcze Mitrofa Siedziukowicza z in-
wentarzem i domem mieszkalnym. Straty
wynoszą 10.000.

RADJO WILEŃSKIE

NIEDZIELA. DNIA 24 SIERPNIA 1930 R.
10:15: Nabożeństwo z Bazyli wileńskiej
Chór katedralny pod dyr. prof. Wł. Kali-
nowskiego.
11:58: Sygnal czasu z Warszawy.
12: Bicie zegara i hejnał z wieży kate-
dralnej w Wilnie.
12.5 — 13: Muzyka z płyty gramofono-
wych.
13: Komunikat meteorologiczny.
17.25 — 18.45: Koncert popularny z
Warszawy.
18.45 — 19.5: Feljton wesoly w wyk.
art. dram. Waclawa Malinowskiego.
19.5 — 19.25: Wiadomości przyjemne i
pożyteczne z Warszawy.
19.25 — 19.50: „Wilno — refleksje lite-
rackie” — odczyt wygłosi dr. M. Char-
kiewicz.
19.50 — 20: Program na poniedziałek i
rozmaitości.
20 — 24: Transm. z Warszawy. Kwa-
drans literacki — nowela Szaniawskiego,
koncert, feljton, transmisja z warszawskie-
go „Luna Parku”, komunikaty i muzyka
tanečná.
PONIEDZIAŁEK, DNIA 25 SIERPNIA.
12.05 — 12.35 Muzyka z płyty gramofono-
nowych.
13.00 Kom. meteorologiczny.
15.50 — 16.15 Tr. z Warszawy. Odczyt
turyst. — kraj. „Camping w Polsce” wygl.
M. Węgrzecki.
17.15 — 17.20 Prog. dzienny.
17.20 — 17.35 Kom. sportowy.
17.35 — 18.00 „Historia i geneza alko-
holu” pog. wygl. Jan Bagan absolwent USB.
18.00 — 19.00 Koncert z Warszawy. Mu-
zyka lekka
19.00 — 19.25 Audycja dla dzieci — fra-
gmeny z „Tomka Sa yer’a Marka Twa-
na. wygl. Zofja Małyniczówna art. teatrów
miejskich.
19.25 — 19.50 „Międzynarodowa wysta-
wa higieniczna w Dreźnie” pog. wygl. dr.
Feliks Kasperowicz.
19.50 — 20.00 Progr. na wtorek i rozma-
itości.
20.00 — 24.00 Tr. z Warszawy. Pras-
owy dzien. radj. recital skrzypcowy K. To-
tenberga, koncert z Dolny, kom. i muz. ta-
nečná.

DO WYNAJĘCIA POKÓJ pod BIURO

z całym urządzeniem i telefonem w
centrum miasta. Dowiedzieć się w biu-
rze ogłoszeń S. Jutana, Niemiecka 4.
Telefon 222.

Drzewo suche przewożone ko- lejną i Węgiel górno- śląski po cenach konkurencyjnych po- leca skład „Płomień” Piwna drzewa Sprzedają również na R A T Y.

Na mieszkanie z utrzyma- niem w śródmieściu przyjmie intelli- gentna rodzina 5 ucznie lub ucni za niewysoką opłatą Odywianie obfi- te i zdrowe, opieka troskliwa, oraz po- moc w nauce zapewniona. Łaskawe zgłoszenia, Łukiszki, Ciasna 22 m. 1, dom w ogródku.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że nekrologi i wszelkie ogłoszenia do „SŁOWA” i innych pism należy umieszczać za pośrednictwem Biura Reklamowe- go Stefana Grabowskiego, Garbar- ska 1, tel. 82, gdyż Biuro to oblicza po cenach BARDZO TANICH. Warto się przekonać!!

Poszukujemy sublokatora lub sublokatorów

NA PIĘĆ POKOI W DOMU PRZY UL. MICKIEWICZA 4.
Wiadomość Zamkowa 2. Adm. „Słowa” od 9 do 10.

Place budowlane w Warszawie

w nowoczesnej, pięknej dzielnicy miasta sprzedaje się na długoterminowe
spłaty CENA 2 zł. 50 gr. za łokieć. Komunikacja tramwajowa bardzo
wygodna.
Informacje w Wilnie, ul. Mickiewicza 8 pokój Nr 10 tel. 10-60 od g. 12-iej
do godz. 13-iej. —4

się nie powstydziła nawet i zagranic-
zna, a pierwszorzędną stacją klima-
tyczną? Landwarów słynął jako miej-
sce letniskowe, suche zdrowe, sro-
nowemi lasami okolone, przy jezio-
rze. Czy można mu dawne dobre
imię w tym kierunku przywrócić? —
Naturalnie.
Pałac zniszczony jest od wew-
nątrz, ale stosunkowo nie wielkiego
potrzebuje remontu. Władysław hra-
bia Tyszkiewicz nie zamierza dziś
z braku ku temu możliwości, przywró-
cić wspaniałej ośgii rezydencji daw-
nego blasku prywatnej siedziby.
Więc przedewszystkiem ten napraw-
dz cudowny monument architektoni-
czny, tuż pod miastem, o najdogod-
niejszych pod wileńskim słońcem mo-
żliwościach komunikacyjnych, służ-
ć może dla różnorodnych celów turystycz-
no-wakacyjnych.
Można snuć nie tylko wspaniałe,
ale i zupełnie realne plany w tym kie-
runku. Oto administracja dóbr Lan-
dwarowskich wpadła na doskonały
pomysł ożywienia miejscowości,
przez zastąpienie dawnych, spalo-
nych na wojnie, a licznych przed woj-
ną willi, wynajmowanych letnikom —
na sprzedawane działki. Spory szmat
gruntu, bliżej kolei, tuż przy dwor-
cu, przeznaczony został na tego ro-
dzaju parcelację. W ten sposób, zwa-
żywszy niską cenę i dogodnie warun-
ki — zupełnie średnio sytuowany
urzędnik w stanie jest nabyć na wła-
sność grunt, na którym może budo-
wać. Nie tylko letnisko, ale miesz-
kać nawet zimą, boć komunikacja,
jak już zaznaczyliśmy doskonała. In-
ne warunki lokalne odpowiadały w
zupełności stałej siedzibie. Wszystko

urozmaiconych okazach, pozostały
groty kamienne, fantastyczne schodki,
ławeczki, przez owych francuzów
sztucznie wykoncypowane wodospady,
ścieżki, uroczne zakątki. Dniami
całami tam chodzić można. Najzwa-
niejsze więc to, że niedużo potrzeba
czasu i atłasu do jakiego takiego...
prowadzenia w parku porządku. Akcja
w tym kierunku już przez adminis-
trację została podjęta.

Trzeba być chyba nie „korzen-
nym” Wilnianinem, ażeby wątpić,
że akcja ta nie odniesie pożądanego
rezultatu i że Landwarów nie bliźnie
znów w całej swej potężnej i krasie.
Może już nie długo, nie długo...



Wodospad w parku.

O P A Ł

SKŁADNICA PAŃSTWOWA MATERJAŁÓW DRZEWNYCH

przy Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie, Wielka 66, została zaopatrzona w większą ilość suchego pierwszorzędnej jakości drewna opałowego (brzoza, ołcha, sosna).

**Miara dokładna, układka ścisła.
Dostawa gwarantowana.**

Nabyć **za gotówkę** na składach bezpośrednio w każdej ilości do 30 m. p. Zakupy większe oraz **OPERACJE KREDYTOWE** uskutecznią się w lokalu D. L. P., Wielka 66, pokój № 4, telef. 14-49.

Kredytu udziela się również osobom prywatnym.

SKŁADY: Podgórną № 7 i Piłsudskiego 67 czynne od 7-ej rano do 5-ej p. p.

Kierownik (—) J. MARKOWSKI.

PRACOWNIA KRAWIECKA W. Nagrodzkiego

Została przeniesiona z ul. Wileńskiej 23 na ul. **ZAMKOWĄ 16-1**.
Przyjmuje obstatunki z własnych i powierzonych materiałów.
Mundurki do wszystkich gimnazjów według nowych przepisów.

JAPŃSKI PROSZEK KATOL

jest najlepszym środkiem jakiego dotychczas egzystują na rynkach, bo KATOL nie tylko tępi muchy i pchły, lecz zabija **pluskwy**, prusaki i karaluchy.

Żądać KATOL w zółtem opakowaniu w składach aptecznych i aptekach. -19

„DELICE” FABRYKI A. PIASECKI W KRAKOWIE.

Najsmaczniejszy z batonów! Ma kilka smaków i kosztuje niedrogo.
Żądacie wszędzie.

U rządzenia elektryczny światła, dzwonków, motorów, montowanie świeczników i innych w powyższy zakres wchodzących **Tadeusz Fabiszewski** (elektryk — koncesjonowany) Wilno, Portowa 8
Wykonanie dobre. Ceny umiarkowane.

TELEGRAM! GRAND PRIX

Najwyższe odznaczenie

na Międzynarodowej wystawie w Brukseli

Przemysł Gumowy „**ARDAL**” Sp. Akc. w Lidzie

Polecamy: **Kalosze, Śniegowce, Obuwie gumowe.**

TRWAŁE! WYKWINTNE! TANIE!

Dobór znakomitych maszyn

TRAKTORY „Munktells” do ropy naftowej

MOTORY „Munktells” do ropy naftowej, o sile 7, 10, 12 koni i więcej k. m.

MOTORY amerykańskie naftowe „Massey-Harris” o sile 1 i pół, 3, 4 i pół i 6 koni mech.

MŁOCARNIE czyszczące motorowe **Wichterle i Kovarik**

BUKOWNIKI tarki do konicznych **patent Rohowskiego**

TRIEURY do zbóż ozimych i jarych **MAROTTA**

GRZECHOTKI (TRESZCZOTKI) i trieury do siemienia lnianego **Szultego**

MŁYNY gospodarskie „SVEA” i inne

POLECA

ZYGUMNT NAGRODZKI

WILNO, ZAWALNA 11-a.

FOTO-APARATÓW

Największy wybór



W SKŁADZIE

optycznych, fotograficznych i geodezyjnych artykułów

„OPTYK RUBIN”

WILNO, ul. DOMINIKAŃSKA 17 tel. 10-58.
Najstarsza firma w kraju (egzyst. od r. 1840)

W. Gierwiatowski

Skład fortepianów został przeniesiony na ul. Wielką № 18 m. 5.

Posiada wielki wybór instrumentów pierwszorzędnej fabryk zagranicznych, krajowych i koncertowy C. Bechsztejna.
Firma egzystuje od 1838 roku. — Poleca się łaskawej pamięci.

PIANINA I FORTEPIJANY

światowej sławy Pleyel, Bechstein etc., także Arnold Fibiger, Kerntopf i Syn, A. Drygas, uznane rzeczywiście za najlepsze w kraju przez najwybitniejszych fachowców na Pow. Wystawie w 1929 r.

WILNO,
ul. Niemiecka 3, m. 6.
CENY FABRYCZNE.

K. Dąbrowska
SPRZEDAŻ I WYNAJĘCIE.

„Motocyklem ponad obłoki”

Wielki film sportowy, obrazujący wyprawę w Alpy Dolomitowe. Aktów 7.
Dramat sensacyjny w 9 aktach. W roli głównej: **Richard Talmadge**. Kasa czynna od godz. 5 m. 30. Początek seansów od godz. 6-ej. Następny program: „Wiking”.

Od dnia 20 do 24 sierpnia 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy:

„Pokusy Europy”

Najpiękniejsza para kochanków: **Liljana Harvej i Igo Sym** po raz pierwszy w filmie dźwiękowym p. t. **„Pokusy Europy”** Dole i niedole uroczego dziewczęcia, które się zakochało w pięknym żeglazku. Nad program: Komedja w 2-ach aktach. Początek seansów od godz. 4-ej, ostatni 10.30. Ceny miejsc do godz. 7-ej PARTER 1 zł., BALKON 80 gr.

Człowiek śmiechu

D Z I Ś! Potężne arcydzieło p-g powieści **Victora Hugo** p. t. **„Człowiek śmiechu”** tragedja w 12 akt. W rol. gł. **Conrad Veidt**, uroczą **Mary Philbin** i **Olga Baklanowa**.

LEKARZE:

D-r Bernstejn choroby skórne, weneryczne i moczopięciowe. Mickiewicza 28. Od 9-1 i 4-8 w.

D-r Blumowicz chor. weneryczne, skórne, i moczopięciowe, tel. 921. Wielka 21, od 9-1 i 3-7.

D-r Ginsberg choroby skórne, weneryczne i moczopięciowe. Wileńska 3. Od 8-1 i 4-8. Tel. 567.

D-r Kenigsberg choroby skórne, weneryczne i moczopięciowe. Mickiewicza 4. Od 9-12 i 4-8. Tel. 1090.

D-r Szywinski choroby weneryczne, skórne i moczopięciowe. Wielka 19, od 9-1 i 3-7.

Dr. Wolfson choroby skórne, weneryczne i moczopięciowe. Wileńska 7, od 9-1 i 4-8 w. tel. 10-67.

D-r Zeldowicz choroby skórne, weneryczne i narządu moczowego. Mickiewicza 24. Od 9-12 i 5-8. Tel. 277.

D-r Zeldowiczowa choroby kobiece, weneryczne i narządu moczowego. Mickiewicza 24. Od 12-2 i 4-6. Tel. 277.

LEKARZE

DOKTOR
Abłamowiczowa powróciła, przyjmuje od 9-10 i 3-5 ul. Kasztanowa 7 m. 7.
Choroby kobiece akuszerka.

AKUSZERKA
ŚMIAŁOWSKA
oraz Gabinet Kosmetyczny, usuwa zmarszczki, piegi, wargi, łupież, brodawki, kurzaki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46.

ROŻNE

W Warszawie Kursy kroju, szycia, robót ręcznych i modelowania
S. Si-Finowicz wj. Wiekla 56 m. 3
Przyjmuje uczenie, zapisy codziennie, dla przystępnych pomieszczenia zapewnione. —4

PIANINA najświetniejszej wszechświatowej firmy „Erard” oraz Bettinga i K. A. Fibigera, uznane za najlepsze w kraju, sprzedaje na dogodnych warunkach Kijowska 4 m. 10.

WĘGIEL

górnolaski i dąbrowicki o wysokiej kaloryczności, wagonowo i detalicznie z dostawą w zaplombowanych wozach od pół tonny

poleca

Wileński Spółdzielczy Syndykat Rolniczy

Wilno, Zawalna № 9, tel. 323. —1

Hurtowa sprzedaż CEMENTU

Syndykatu cementowców Polskich
po cenach fabrycznych

A. DEULL, WILNO

Biuro: Jagiellońska 3. tel. 811.
Składy: Słowackiego 27. tel. 14-46

Do sprzedania

pozostałe z licytacji: 2 taksówki, 2 pianina, fortepian 600 zł., kasy ogniowate, opony samochodowe, kredens, 2 kandelabry brązowe, różne żyrandole elektryczne, kilka pierścionków z brylantami, broszka brylantowa, dwa różne swetry i jedwabie, serwis z porcelany starożytnej angielskiej, 600 toów książek beletrystyki, różne palta i garnitury używane. LOMBARD Biskupia 12. —1

KOSMETYKA

Gabinet
Racjonalnej Kosmetyki Leczącej.
Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.

Urocz kobiecą konserwację, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż twarzy i ciała (panie). Sztuczne opalenie cery. Wypadanie włosów i łupież. Najnowsze zdobycze kosmetyki racjonalnej.
Codziennie od g. 10-8. W. Z. P. 43.

LOKALE

Pokoje dwa łączne ewent. pojedyncze, umeblowane z wygodnym wejściem do wynajęcia. Mickiewicza 62-8. —1

1 lub 2 pokoje umebl. z oddz. wejśc. J. Jasińskiego 10-24. Oglądać od 5-6. —1

Pokój dla ucznie przy inteligentnej rodzinie. Ul. Pańska 7-6. —0

SAMOCHÓD

Poszukujemy większych sum na dobre i solidne zabezpieczenia hipoteczne.
Dom H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05. —0

KUPNO SPRZEDAŻ

Kwiaty filodendron i filikus do sprzedania tanio. Dzielna 30. —0

MAJĄTEK obszar 56 dziesięcin, w pow. Dziśnieńskim, odległy o 3 km. od miasta, 1 km. od autobusów, w niezwykłym uroczym położeniu, nad rzeką, z zabudowaniami i ogrodem bez długu, jest hipoteka — zaraz do sprzedania. Nadaje się na piękne letnisko. Wiadomość od g. 5 do 7 w u. Mece-nasa Z. Kruszewskiego, Wilno, ul. Jasińskiego 5. —0

Na LETNISKU

w większym dworze w pięc. zł., przyjmuje parę osób. Tatarska 17 m. 3. —0

Przyjmuje uczenie na mieszkanie z utrzymaniem, opieka zapewniona. Uniwersytecka 4-6 I. Świętozeczka. —6

Poszukuje się współniczek(a) na imię Antoniego Sławiańskiego, mieszcz. formacje szczegółowe okolicy. Dzień tygodniowy od dnia 25, przez P.K.U. Wilno-Pokój 13. od godz. 11 do wiat, ul. Wileńska 13. —2

ZGUBY

Zgubioną książeczkę wojсковą wydaną na imię Antoniego Sławiańskiego, mieszcz. formacje szczegółowe okolicy. Dzień tygodniowy od dnia 25, przez P.K.U. Wilno-Pokój 13. od godz. 11 do wiat, ul. Wileńska 13. —2

BACZNOŚĆ AJENCI LOSOWI!

Jeżeli chcecie być pewni otrzymania ciężko zapracowanych pieniędzy?
Jeżeli chcecie być pewni, że Was nie oszukają i akuratnie zapłacą należną prowizję?
Jeżeli wreszcie nie chcecie mieć nieprzyjemności ze strony klientów?

Zwróćcie się niezwłocznie po zastępstwo do **Małopolskiego Zakładu Kredytowego Lwów** — Oddział w Wilnie przy ul. W. Pohlunka 1, telef. 367.

Małopolski Zakład Kredytowy Lwów.

Popierajcie L. O. P. P.

A. ARMANDI.

14) WŚRÓD NOCY BEZ GWIAZD

Fortiolis został sam na platformie. Ogarnął go dziwny niepokój: mimo ca tej uprzejmości w sposobie bycia ranzera, odczuwał jakąś dziwną ironię... Arabella wyszła za swym opiekunem i zatrzymała się przed coupe które zajmowała z Geraldem. Gerald widział jak pokazywała rzeczy i coś mówiła: widocznie wydawała rozkazy, co do bagażu. Ranzero skinął głową. Gerald uspokoił się.

— Prawda, — pomyślał, — za go dzinę będziemy w Gernossilio...
Za godzinę! Nie mógł się pogodzić z myślą o rozstaniu. Dopóki ta chwila była daleką, nie myślał o niej, ale teraz, serce jego burzyło się przeciw tej konieczności. Czyż dlatego pozostał prawdziwą Belle, by się z nią rozstać? Co czekało ich w przyszłości? Niepewność niepokoiła go.

Gwałtowny wstrząs odrzucił go na przeciwną stronę platformy. Pociąg zgrzytając łańcuchami i skrzypiąc kołami mi, zatrzymał się pośrodku stopu. Prze chylwszy się przez żelazną barjerę, Gerald usiłował dojrzeć przyczynę zatrzymania pociągu. Ale na stopie nie było widać żywego ducha. Przed pociągiem ciągnęła się biała, wąska wstę ga toru. Nie było śladu stacji, ani semaforu...

Gerald zaniepokoił się, ale widząc wysiadających z towarowego wagonu sześciu Indian, a znając miejscowe zwyczaje, uspokoił się.

Indianie szli z nieznaną powagą, odnosząc się do bezpłatnego przejazdu nie jako do jałmużny, czy łaski, lecz jak do należnego im słusznego pra-

wa. Bez pośpiechu zeszli z nasypu, otulając się właściwym sobie ruchem w kolorowe tachmany, Kierownik pociągu zniecierpliwiony wysiadł z pociągu. Jeden z Indian podszedł do niego, aby wyłomaczyć powód zatrzymania pociągu.

Dalsze wypadki rozgrywały się z błyskawiczną szybkością. W mgnieniu oka jaskrawa płachta przykryła głowę kierownika, a pozabawione możliwości oporu ciało pochwyliły dwie pary sil nych rąk i, rzuciły go, jak sноп, do wa gonu.

Gerald rzucił się ku drzwiom, ale były one zamknięte. Lokomotywa ruszyła nagle, a gwałtownie wstrząsnie nie pozabawiło go równowagi. Zaledwie Gerald wstał, ujrzał z obu stron pociągu pędzących konnych Indian i Metysów. Rozległy się strzały i krzyki bandytów. Z wagonów odpowiedzieli im okrzyki trwogi i rozpacz pasażerów:

— Pedro! Czarny Pedro!...
Gerald zranił rękę, rozbijając szybę. Przycisnął zzewnątrz klamkę i otworzywszy drzwi, wbiegł do wagonu. Belli nie było nigdzie. W środku wagonu, pomiędzy niezliczonymi paczkami, tego senora rzucała się w histerycznym ataku i głośno krzyczała ze strachu. Gerald prześlizgnął się koło niej i zaczął mocować się z przeciwniegiemi drzwiami. Ale były one zamknięte naглуcho i nie poddawały się jego wysiłkom... Oczy jego zasnęła krwawa mgła. W ostatecznej rozpaczy, krzyknął:

— Bello!... Bello!... Bello!...
Zdawało mu się, że zdaleka doleciała odpowiedź.

Z nową siłą rzucił się na drzwi, ale znów napróżno. Z poza sąsiednich drzwi doleciały uderzenia i rozpaczli-

we wołania:

— To ja, panie, ja!
Szeroki nóż, wbył w drzwi więził Pa-eko. Gerald, po trzykrotnej próbie, zdolał wyciągnąć wreszcie nóż. Aztek ze złością wybełkotał:

— Nie wiem, co to jest. On zamknął mnie. Ja jego zabiję!
Oczy jego wyłaziły z orbit. Wybiegł szukać Nepomucena. Pociąg już szedł. Przestraszeni, wzburzeni pasażerowie zebraли się koło okien. Nie mogąc otworzyć drzwi, Gerald przebiegł wzdłuż wagonu i wybiegł na ostatnią platformę. Oddział konnych bandytów ginał w kurzu strzelając w górę i drwiąc z pasażerów.

Pociąg szedł coraz prędzej. Ale Gerald nie zwracając uwagi na to, podniósł nogę i przerzucił przez barjerę.

— Hej, młodzieńcze, złamiesz nogę!
Koło wagonu pędził Nepomuceno. Gerald uczył żelazny uścisk ręki, powstrzymujący go na platformie. Napróżno starał się oswobodzić, dławiąc się ze wściekłości i krzyjąc prosto w twarz wroga:

— Łotr, mordca!...
Ranzero nie wypuszczając go z uścisku, roześmiał się ochryple:

— Znamy swój fach, młodzieńcze: obeszło się bez najmniejszego zadrażnienia. Taki był rozkaz wodza. Czy uspokoisz się nareszcie?
— Puść mnie, albo zabij!
— Puścić? Nie, chłopczku. Taki rozkaz seniority, nie mogę wypuścić cię z pociągu! A rabić?... Broń Boże.
Aby utrzymać konia, który nagie rzucił się w bok, Nepomuceno musił puścić ramię Fortiolisa. Gerald skorzy stał z tego i skoczył na barjerę. Ale ręka Nepomucena zepchnęła go znów.

— Ależ nerwowo panicz! Skończy się na tem, że będę miał wymówki.

— Łotrze, porwałes ja!...
— Ja... porwałem?
Zpod gestych wąsów rozległ się wybuch szczerego ojcowskiego śmiechu

— Uspokój się, chłopczku. Nikt jej nie porwał, a tylko papo sam wyjechał na spotkanie córki.

Zręcznie wyrzucił Geralda na podłogę, zawrócił i popędził w step. Mi-gnęło w powietrzu ostrze, rzuconego przez okno przez Pa-eko, noża, który o mało co nie trafił w ranzero. Drwi-wo roześmiał się i zdejmując kapelusz, krzyknął: „żegnaj przyjacielu!” i zniknął w tumanach kurzu.

Rozdział 7. — Ważna rozmowa.

Wszystko pozostawiono w pokoju Cypriana Fortiolisa, jak było za jego życia. Butelka rumu nawpół wypita stała koło niedopitej szklanki. Pióro leżało koło kalamarza. Karabin stał oparty o biurko. Mało zwierzątko stepowe, ulubieniec zmarłego leniwo łapało muchy na oknie. Tylko krzesło gospodarza było puste.

Usiadł na niem przybyły prawnik.

— Jednym słowem, moi państwo, — rzekł stanowczo, wszystko przemawia za tem, że śmierć nastąpiła na skutek naturalnych przyczyn. Chociaż kopalnia nie dawała ostatnio żadnych dochodów... wszakże tak było, jak twierdził pan Mendizobal?

— Tak senorze. Srebra w kopalniach Barranco już niema.

Zanotowałem, to w protokule. A więc, chociaż kopalnia przynosiła stratę tylko, twierdzę jednak, że materialna sytuacja zmarłego wyklucza stanowczo hipotezę samobójstwa. Poza tem, przy oględzinach ciała nie znale-

ziono żadnych ran. Wszystko, z ni-czem nie naruszonym porządkiem w pokoju, włącznie, utwierdza nas w przekonaniu, że śmierć była naturalna, powiedziabym nawet: zupełnie spokojna i spowodowana od dłuższego czasu trwającą chorobą. Znalezione go w tym fotelu, nieprawdaż?

— Tak dziś rano. Był pochylony na bok? Lewym policzkiem oparty o biurko, a ręka jego zwiisała ku podłodze.

— O której godzinie znaleźliście go?

— Koło czwartej rano.

— Jeśli się nie myle, to pan Mendizobal znalazł zmarłego?

— Tak senorze.

— Pan mieszka tutaj naturalnie?

— Nie, mieszkanie moje znajduje się obok domu robotników.

— A więc pan wstaje bardzo wcześnie?

— Bardzo wcześnie. Taki tu jest zwyczaj. Musimy pracować, zanim na dejdzie południowy upał.

— Naturalnie. I pan miał prawo wchodzić o każdej porze dnia i nocy do gabinetu swego pana?

Metys przeknął ślinę i zaważał się:

— Nie, senorze... tylko wtedy, gdy pan mnie wzywał.

— No, a dziś rano?

— Wszedłem, bo miałem specjalne powody.

— Jakże, mianowicie?

— Przedwczasytkiem zauważyłem, że wbrew zwyczajowi okienice były otwarte.

— Aha! Proszę to zapisać panie sekretarzu.

Sekretarz pochylił nad papierami żółtą wyschniętą twarz i pióro jego zaskrzyptało.

— Pan wspominał o „powodach”, — ciągnął dalej alkad. — Jakże były jeszcze powody?

— Przez okno zauważyłem palącą się lampę. A było już jasno...

— Śluszenie I to dodało panu odwagi do wejścia?

— Tak senorze.

— Drzwi hacienidy były otwarte?

— Nie, zastukałem, otworzyła mi służąca Indianka, która była ubrana już...

— Ubrana? A więc nie kładła się chyba całą noc?

— Mówiła mi, że spała. Powiedziała, że późno poszła spać i położyła się ubrana. Nie mogłem sprawdzić.

— Aha! Nie sprawdził pan tego! Więc to ona wprowadziła pana do hacienidy?

— Nie, z początku nie chciała mnie wpuścić. Odepchnąłem ją i wszedłem do gabinetu. Wtedy to zobaczyłem...

— Pan zawołał służącą ujrząwszy zmarłego?

— Nie, zamknąłem drzwi na klucz aby ona nic nie ruszyła. Te Indianki pan wie...

— Wiem. A potem, co pan zrobił?

— Potem... czekałem przyjazdu pana, senorze.

— Wiedział pan, że mam przyjechać?

— Przi mój mówił mi o tem wczoraj.

— Nie wspominał, w jakim celu wzywał mnie tak nagłe?

— Nie, nic nie powiedział.

— To dziwne! — mruknął prawnik. Zamyślony, przegladając leżące na stole papiery jakby w nadziei, że znajdzie tam rozwiązanie zagadki.